

Bartłomiej Szyprowski

Porucznik cc. Witold Strumpf 'Sud' przed sądem podziemia

Przegląd Historyczno-Wojskowy 13 (64)/2 (240), 207-218

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRZYCZYNKI I LISTY

Porucznik cc. Witold Strumpf „Sud” przed sądem podziemia

Wraz z powstaniem w okupowanym kraju podziemnej organizacji niepodległościowej (Związek Walki Zbrojnej) nagłąca stała się kwestia utrzymywania łączności kurierskiej z rządem polskim na uchodźstwie. Stworzone drogi łączności radiowej oraz przy pomocy kurierów i emisariuszy okazały się niewystarczające¹. W ten bowiem sposób trudno było zapewnić w miarę stały dopływ pieniędzy, materiałów wojskowych oraz przeszkolonych żołnierzy do pracy podziemnej w kraju. Dzięki inicjatywie kpt. Jana Górskiego i kpt. Macieja Kalenkiewicza podjęto próby, by stworzyć drogę powietrzną umożliwiającą pomoc walczącemu krajowi. Pomoc ta miała mieć charakter szybkiej i zapewniającej aktualność informacji łączności kurierskiej, a w razie wybuchu planowanego powstania powszechnego zapewnić drogę przerzutu wyćwiczonych w skokach spadochronowych żołnierzy. Pomysł ten zyskał akceptację Naczelnego Wodza, gen. Władysława Sikorskiego, i pod koniec 1940 r. przystąpiono do werbunku i szkolenia pierwszych ochotników². W instrukcji z 2 listopada 1940 r. gen. Kazimierz Sosnkowski wskazywał, że przygotowania do nawiązania łączności z krajem przez skoczków spadochronowych dobiegają końca i pierwsze loty najprawdopodobniej zostaną wykonane w drugiej połowie listopada. Od kraju domagano się miejsc zrzutowisk oraz adresów kontaktowych do odbioru skoczków³. W odpowiedzi wskazano miejsca zrzutowisk (według mapy w skali 1:300 000) oraz żądane adresy i hasła. Jednym ze wskazanych miejsc zrzutu była placówka o nazwie „Koza”, położona 11 km na południe od Mińska Mazowieckiego.

Jednocześnie w Oddziale V (Łączności Operacyjnej) Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej (później Armii Krajowej) utworzono specjalny Wydział Zrzutów, który miał się zajmować odbiorem tychże zrzutów lotniczych. Nadano mu początkowo kryptonim „Syrena”, który od 1942 r. zmieniono na „Import”. Wydział działał co najmniej od 16 kwietnia 1940 r., a jego dowódcą od połowy 1942 r. był płk dypl. Marian Dorotycz-Malewicz ps. „Roch”, „Strzemię”⁴. Funkcjonowanie placówki

¹ Gen. Sosnkowski wskazywał płk. Roweckiemu, że do uruchomienia drogi radiowej kurierzy i emisariusze będą podstawowym środkiem łączności dla ZWZ. Por. *Instrukcja nr 2 z 16.01.1940 r. dla ob. Rakonia*, w: *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1, *Wrzesień 1939–czerwiec 1941*, Warszawa–Wrocław–Kraków–Łódź–Gdańsk 1990, s. 78.

² J. Tucholski, *Cichociemni*, Warszawa 1988, s. 31.

³ *Załącznik nr 2 do instrukcji nr 6 dla ob. Rakonia z 3.11.1940 r. L dz. 875/A/tjn. 40*, w: *Armia Krajowa...*, s. 319.

⁴ M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 173.

odbioru zrzutu było określone w załączniku 2 do instrukcji nr 8 z 22 września 1941 r.⁵ Od sierpnia 1942 do kwietnia 1943 r. w ramach operacyjnego sezonu zrzutów lotniczych pod nazwą „Intonacja” wykonano z Anglii do Polski 29 zrzutów, podczas których przesłano zarówno ludzi, tzw. cichociemnych, a także pieniądze i wyposażenie wojskowe⁶.

Od listopada 1941 r. na terenie okupowanego kraju działały również Wojskowe Sądy Specjalne (WSS), których zadaniem było ściganie przestępstw popełnianych na szkodę sił zbrojnych w kraju zarówno przez członków ZWZ (później AK), jak i osoby nie będące członkami armii podziemnej⁷. Podstawą ich działania był statut WSS, który zawierał przepisy regulujące zasady prowadzenia postępowania karnego zarówno w fazie dochodzenia, jak i rozprawy przed sądem⁸. Typy przestępstw podlegających orzecznictwu sądów opierano, zgodnie z art. 1 statutu WSS, na wszystkich obowiązujących przepisach karnych, czyli zarówno na przepisach materialnych z maja 1940 r.⁹, jak i przepisach obowiązujących przed II wojną światową, tj. kodeksie karnym z 1932 r.¹⁰, rozporządzeniu Prezydenta RP z 24 października 1937 r. „O niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa”¹¹ i kodeksie karnym wojskowym z 1932 r.¹². Sprawy karne odnoszące się do przestępstw popełnionych w związku ze zrzutami lotniczymi do kraju, ze względu na to, że wchodziły w zakres łączności lotniczej i podlegały właściwości Oddziału V Dowodzenia i Łączności KG AK, były rozpatrywane przez Wojskowy Sąd Specjalny przy Komendzie Głównej AK.

W nocy z 13 na 14 marca 1943 r. przeprowadzono lotniczą operację „Stock”, podczas której zrzucono 4 cichociemnych. Byli to: ppor. br. panc. rez. Jan Wilhelm Hörl ps. „Frog”, płk dypl. piech. Kazimierz Iranek-Osmecki ps. „Antoni”,

⁵ *Instrukcja nr 8, L dz. 3330/41 Centrali do gen. S. Roweckiego z 22.09.1941 r.*, w: *Armia Krajowa...*, t. 2, *Czerwiec 1941–kwiecień 1943*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 75 i n.; *Organizacja zrzutów materiałowych dla Armii Krajowej*, wybór i oprac., J. Tarczyński Londyn 2001, s. 37–41. Instrukcję dostarczył kurier, kpt. lot. Stanisław Niemir Bidziński ps. „Karol Ziege”, który skoczył ze spadochronem w nocy z 7 na 8 XI 1941 r. Por. J. Tucholski, *op. cit.*, s. 464.

⁶ J. Tucholski, *op. cit.*, s. 169–185.

⁷ Art. 1 i 2 statutu WSS wskazywał, że właściwości sądów podlegały wszystkie sprawy dotyczące przestępstw przewidzianych w obowiązujących przepisach karnych, popełnionych lub usiłowanych przez osoby wojskowe oraz wszystkie sprawy o przestępstwa godzące bezpośrednio w bezpieczeństwo sił zbrojnych w kraju. Por. *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 2, s. 151.

⁸ Statut WSS stanowił załącznik nr 1 do meldunku gen. Roweckiego „Kaliny” z 26 XI 1941 r. do Naczelnego Wodza. Zob. *Ibidem*, s. 149–153.

⁹ Przepisy materialne były zawarte w kodeksie sądów kapturowych ZWZ z maja 1940 r. przesłanym przez komendanta głównego ZWZ gen. Kazimierza Sosnkowskiego ps. „Józef Godziemba” do Polski. Zob. *ibidem*, t. 1, s. 233. Późniejszy statut WSS, będący nowelizacją kodeksu sądów kapturowych, zawierał jedynie przepisy proceduralne, nie definiując typów przestępstw. Przepisy materialne kodeksu sądów kapturowych regulowały jedynie takie zbrodnie, jak: zdrady, szpiegostwa, prowokacji, denuncjacji oraz nieludzkiego prześladowania i krzywdzenia ludności polskiej. Ponieważ zarówno te przepisy, jak i przepisy późniejszego statutu WSS z listopada 1941 r. nie zawierały innych rodzajów przestępstw, orzekano w oparciu o przedwojenne akty prawne definiujące również inne typy przestępstw, np. niedopełnienie obowiązków urzędniczych, wywołujące znaczną szkodę.

¹⁰ *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 lipca 1932 r. kodeks karny*. „Dziennik Ustaw RP” (dalej – Dz.U.) 1932, nr 60, poz. 571.

¹¹ *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 24 października 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa*, *ibidem* 1934, nr 94, poz. 850.

¹² *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 21 października 1932 r. kodeks karny wojskowy*, *ibidem* 1932, nr 91, poz. 765.

ppor. rez. piech. Czesław Rosiński ps. „Kozioł”¹³ i ppor. rez. piech. Witold Stefan Strumpf ps. „Sud”. Dowódcą ekipy skoczków był Witold Strumpf¹⁴. Ze skoczkami zrzucono 6 kontenerów ze sprzętem, 2 bagażniki oraz pasy z pieniędzmi – 450 tys. papierowych dolarów¹⁵. Zrzut miał zostać wykonany na placówkę odbiorczą o kryptonimie „Koza” pod Otwockiem, lecz w wyniku omyłki skoczkowie zostali zrzućeni pod Karpiskami (pomiędzy Celestynowem a Pilawą).

Po latach płk Kazimierz Iranek-Osmecki „Antoni” wspominał, że 10 marca 1943 r. przed zrzutem został przewieziony na stację wyczekiwania pod Londynem przez płk. Michała Protasewicza. Na miejscu zastał 12 skoczków. Dołączono go do ekipy ppor. Witolda Strumpha „Suda”, w której skład wchodził też ppor. „Frog” i ppor. „Janek”¹⁶. Odprawę ze skoczkami przeprowadzili kpt. Jan Jaźwiński i ppor. Jerzy Zubrzycki. Placówka zrzutowa była umiejscowiona niedaleko Otwocka w pobliżu wsi Glinianki. Cichociemni dostali również adresy kontaktowe w Gliniankach i Warszawie oraz obowiązujące do nich hasła. Uzyskali też zapewnienie, że w razie nieodnalezienia placówki zrzutowej samolot zawróci do Anglii – nie przewidziano lotu na placówkę zapasową. Na odprawie przed lotem płk Michał Protasewicz wskazał, że w razie konieczności skoczkowie mają udzielić pomocy emisariuszowi „Antoniemu”, nawet poświęcając zrzucony sprzęt. 13 marca 1942 r. o godz. 18.30 skoczkowie wsiedli do halifaxa ze 138 dywizjonu RAF. Samolot pilotowała polska załoga pod dowództwem pil. Bronisława Hułasa¹⁷. Lotnik odpowiedzialny

¹³ Taki pseudonim figuruje w dokumentach WSS sprawy „Suda”. Zob. Archiwum Akt Nowych (dalej – AAN), Armia Krajowa, 203/IX-7, k. 177, Raport „Suda”. Na przynależność Czesława Rosińskiego ps. „Kozioł” do ekipy „Stock” wskazują: J. Tucholski, *op. cit.*, s. 148; K. A. Tochman, *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. 2, Zwierzyniec–Rzeszów 2007, s. 179; K. Bieniecki, *Wsparcie lotnicze Armii Krajowej*, Kraków 1994, s. 362. Jana Rostworskiego ps. „Mat” jako członka ekipy „Stock” (skakał tej samej nocy) wymienia Józef Garliński (*Politycy i żołnierze*, Warszawa 1991, s. 343), pisząc, że „Kozioł” skakał w ekipie „Tile” na placówkę „Olcha”. Potwierdzeniem tego może być nieprzesłuchanie podczas dochodzenia pozostałych uczestników akcji „Stock”, oprócz „Suda” i „Antoniego”. W czasie trwania dochodzenia „Frog” i „Mat” byli już aresztowani, Rosiński zaś był na wolności i wydaje się, że nic nie stało na przeszkodzie, aby go przesłuchać, jeżeli był członkiem tej ekipy. W raporcie „Suda” jednoznacznie występuje ps. „Kozioł”.

¹⁴ Ppor. Witold Strumpf „Sud”, „Fosa”, ur. 18 XII 1905 r. w Warszawie. Nie brał udziału w wojnie obronnej w 1939 r. Przekroczył granicę rumuńską 18 IX 1939 r. Po przybyciu do Francji w obozie Coëtquidan ukończył Szkołę Podchorążych Piechoty. Od czerwca 1940 r. do 24 IV 1942 r., w stopniu plutonowego podchorążego, był żołnierzem 3 kompanii cekaemów 3 batalionu 1 Brygady Strzelców. 14 IV 1942 r. zgłosił się na ochotnika do pracy podziemnej w kraju. Został zaprzysiężony 24 VIII 1942 r. przez płk. Michała Protasewicza ps. „Rawa” w ośrodku Audley End. Od 15 XII 1942 do 27 I 1943 r. odbył szkolenie wywiadowcze w Glasgow, w zakresie wystawiania niemieckich dowodów osobistych w Generalnej Guberni, podrabiania pieczęci, chemii wywiadowczej, nauki języka niemieckiego i studium wywiadowczego o ZSRR. Otrzymał oceny pozytywne i rekomendację na kierownika działu dokumentów w laboratorium wywiadowczym w konspiracji. Nadto odbył szkolenie dywersyjne w Eudley End (Special Training School 43). Rozkazem dowódcy AK z 1 VII 1944 r. odznaczony czterokrotnie Krzyżem Walecznych. Zob. Studium Polski Podziemnej w Londynie (dalej – SPP), Kol. 23/275; J. Tucholski, *op. cit.*, s. 421; I. Valentine, *Baza 43. Cichociemni*, Warszawa 2005, s. 93.

¹⁵ Zdaniem Kajetana Bienieckiego, skoczkowie mieli jeszcze 10 tys. peset. Zob. K. Bieniecki, *op. cit.*, s. 65. Zachowane dokumenty WSS w sprawie Strumpha „Suda” oraz depecha płk. Protasewicza nie potwierdzają tego. Z depechy „Rawy” nr 1149 z 15/18 III 1943 r. wynika, że 10 tys. peset wysłano na placówkę „Olcha”. Zob. AAN, Armia Krajowa, I-14, k. 33.

¹⁶ Czwartym cichociemnym był Czesław Rosiński ps. „Kozioł”.

¹⁷ W skład załogi „Halifaxa” nr DT 726 „H” wchodził również: Tadeusz Ginter – pilot, Bohdan Ławerńczuk – nawigator, Eugeniusz Krzeczewski – radiotelegrafista, Franciszek Ułaszuk – despatcher,

za wypuszczenie cichociemnych podczas skoku, tzw. despatcher, był Polakiem i pochodził ze Lwowa. Z informacji uzyskanych od niego już w trakcie lotu wynikało, że załoga wykonuje lot zrzutowy nad Polską po raz pierwszy (wcześniejsze odbyli nad innymi krajami). W czasie lotu „Sud” sprawdził, czy skoczkowie nie zapomnieli haseł i adresów lokali kontaktowych oraz powtórzył wskazówki, których należy przestrzegać po skoku. Po przylocie nad Polskę nawigator wskazywał pilotom rozpoznawcze punkty terenowe. Zdaniem Iranek-Osmeckiego, w dole nic nie było widać. Po zapaleniu świateł gotowości do skoku najpierw wyrzucono zasobniki ze sprzętem, a następnie wyskoczyli cichociemni: „Sud”, „Frog”, „Antoni” i „Janek”¹⁸. Zrzut wykonano o godz. 1.30 w nocy¹⁹. Wiszący na spadochronie „Antoni” zorientował się, że nie zostali zrzućeni na właściwą placówkę, ponieważ teren nie zgadzał się z jego obrazem opisanym na stacji odlotowej. Ponadto cichociemny zauważył światła zbliżającego się pociągu. W jego przekonaniu nawigator wziął światła stacyjne za sygnał placówki odbiorczej. „Antoni” zawisł na drzewie na wysokości ok. 8 m nad ziemią²⁰. Również na drzewie zawisł „Frog”. W czasie prób samodzielnego uwolnienia się od spadochronu „Antoni” zwiślał głową w dół, zaczepiony o część uprzęży. Uwolniony po pewnym czasie, znalazł się na ziemi. Był sam. Po zakopaniu spadochronu podjął próbę ustalenia, co stało się z zasobnikami, lecz zauważył jadący szosą oddział niemieckich motocyklistów. Słusznie uważając, że może to być pogoń niemiecka wysłana w celu odnalezienia skoczków, oddalił się w las, gdzie po jakimś czasie spotkał się z pozostałymi cichociemnymi, którzy właśnie kończyli maskowanie zakopanego wyposażenia spadochronowego. Skoczkowie opuścili rejon zrzutu. W niedzielę rano 14 marca 1943 r. natknęli się na tablicę „Nadleśnictwo Osiek”. Na podstawie mapy wywnioskowali, że zostali zrzućeni ok. 15 km w linii prostej od wyznaczonej placówki zrzutowej, na stację kolejową Celestynów. Po naradzie podzielili się na dwie grupy: jedną tworzyli „Sud” i „Antoni”, drugą – „Frog” i „Janek”. Obie grupy postanowiły oddzielnie dotrzeć do punktu kontaktowego w Gliniankach, co wobec zaalarmowania sił niemieckich wydawało się łatwiejsze niż przejście na punkt kontaktowy do Warszawy. Pierwsza wyruszyła dwójka „Froga”. „Antoni” i „Sud” zostali w gęstym zagajniku, aby odпочać i się posilić. Wieczorem dotarli do meliny żołnierza AK w Gliniankach, gdzie „Sud” zastawił gospodarzowi, będącemu sekretarzem gminy oraz inspektorem okolicznych placówek odbiorczych AK, jeden ze swoich coltów. Rankiem 15 marca 1943 r. obaj cichociemni udali się na stację kolejową Dębe Wielkie i pojechali do Warszawy. Tam udali się do punktu kontaktowego w mieszkaniu przy rogu Al. Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej, gdzie wkrótce zostali przejęci przez „ciotki”²¹: Marię Szczurowską ps. „Danka” i Michalinę Wieszeniewską ps. „Antosia”. Zdaniem „Antonie-

Piotr Bednarski – strzelec, i A. N. Dent – mechanik pokładowy. Zob. K. Bieniecki, *op. cit.*, s. 362. Józef Garliński wskazuje (*op. cit.*, s. 342), że zrzutu dokonała załoga pod dowództwem F/O Austina. Ten był jednak dowódcą Halifaxa nr BB 281 „O”, który w nocy z 13 na 14 III 1943 r. dokonał zrzutu ekipy „Door” na placówkę „Kra”. Zob. K. Bieniecki, *op. cit.*, s. 363.

¹⁸ K. Iranek-Osmecki, *Powołanie i przeznaczenie. Wspomnienia oficera Komendy Głównej AK*, Warszawa 2004, s. 263–270; *idem*, *Na choince*, w: *Drogi cichociemnych*, Warszawa 1993, s. 82–95.

¹⁹ J. Tucholski, *op. cit.*, s. 182.

²⁰ K. Iranek-Osmecki, *Powołanie...*, s. 263–280.

²¹ Ciotkami nazywano pracownice Wydziału Zrzutów „Import” KG AK opiekujące się cichociemnymi tuż po skoku. Maria Szczurowska „Danka” i Michalina Wieszeniewska „Antosia” były pracownicami referatu ewakuacji personalnej kryptonim „Ewa-Pers”.

go”, za zrzucenie skoczków w niewłaściwym miejscu była odpowiedzialna załoga samolotu²².

Na miejsce zrzutu 14 marca 1943 r. ok. godz. 9.00 przybyła żandarmeria, która odkryła zasobniki ze sprzętem oraz pasy z dolarami. W meldunku niemieckim podano, że ujawniono 108 tys. dolarów²³.

W związku z niepowodzeniem operacji rozpoczęto dochodzenie w celu ustalenia okoliczności zrzutu oraz przejęcia przez Niemców zrzuconych materiałów i pieniędzy.

Witold Strumpf „Sud” 15 marca 1943 r. sporządził raport z przerzutu swojej ekipy skoczków²⁴. Napisał w nim, że samolot wystartował o godz. 18.50. W skład ekipy wchodził cichociemni: „Sud”, „Antoni”, „Kozioł” i „Frog”. Część materiałowazrzutu obejmowała: 2 bagażniki, 6 zasobników, 7 pasów z pieniędzmi i 7 pistoletów. Oprócz tego każdy ze skoczków miał własne pieniądze. Przed odlotem skoczkowie otrzymali kategoryczny nakaz lądowania jedynie na placówce odbioru zrzutu. W razie braku placówki mieli wracać do Anglii. Gdyby zaś placówka była „spalona” w chwili skoku, skoczkowie, nie dbając w ogóle o zasobniki i bagażniki ze sprzętem oraz pieniądze, mieli przede wszystkim ochraniać „Antoniego” i natychmiast ewakuować się z miejsca zrzutu. Jak twierdził „Sud”, celem jego ekipy było dostarczenie „Antoniego” do celu. Lot trwał bardzo długo, w związku z czym zrzut nastąpił dopiero o godz. 1.50. Pomimo że „Sud” kilkakrotnie upewniał się u dowódcy samolotu, czy zna rozkazy dotyczące zrzutu, wyrzut skoczków nastąpił „na dziko”. Rozrzut spadochronów był bardzo duży. Zasobniki spadły w pobliżu stacji kolejowej Celestynów. Dwóch cichociemnych zawisło na drzewach. Zebranie się skoczków po zrzucie trwało 3 godziny. Z uwagi na ujawnienie miejsca zrzutu „Sud”, zgodnie z otrzymanymi przed wylotem rozkazami, nakazał zakopanie 6 pasów z pieniędzmi i odejście ludzi z miejsca zrzutu²⁵. Uzbrojeni cichociemni odskoczyli w las. Po całkowitym rozwidnieniu się „Sud” zarządził zakopanie dużych pistoletów. Dopiero po zorientowaniu się, gdzie się znajdują oraz ustaleniu miejsca zrzutu „Sud” – jak już wspomniano – podzielił ekipę na 2 części. Dowódcą jednej z nich był jego zastępca²⁶. Pierwsza grupa odeszła na punkt kontaktowy do m. Glinianka, druga („Sud” i „Antoni”) również udała się tam, idąc jednak dłuższą, bezpieczniejszą drogą przez las. Jednocześnie dowódca ekipy zakazał skoczkom korzystania z linii kolejowej na odcinku Warszawa–Dęblin, ponieważ przewidywał, że linia ta, ze względu na zrzut zasobników w pobliżu stacji, będzie szczególnie silnie strzeżona i kontrolowana. „Kozioł” i „Frog” dotarli pod adres kontaktowy ok. południa 14 marca 1943 r., a następnie ze stacji Dębe Wielkie wyjechali do Warszawy, gdzie przybyli ok. godz. 17.00. „Sud” i „Antoni” dotarli do Glinianki oddzielnie

²² K. Iranek-Osmecki, *op. cit.*, s. 280.

²³ J. Tucholski, *op. cit.*, s. 182. Autor podał, że podczas sprawy przed WSS nie wyjaśniono skąd wzięta się taka kwota przejętych przez Niemców pieniędzy zrzutowych. Wskazywał, że albo okupant nie przejął wszystkich, bo ktoś wcześniej odnalazł, lub też Niemcy przywłaszczyli ich część i zataili ten fakt. Należy wskazać, że WSS w ogóle nie zajmował się tą kwestią. Materiały w AAN dotyczące sprawy karnej przeciwko „Sudowi” nie zawierają w ogóle rozważań co do kwoty 108 tys. dolarów podawanych w meldunku niemieckim. Zarówno w akcie oskarżenia, jak i dokumentach dochodzeniowych występuje kwota 450 tys. dolarów.

²⁴ AAN, Armia Krajowa, 203/IX-7, k. 177, Raport „Suda”, z 15 III 1943 r.

²⁵ Siódmy pas z dolarami zakopał „Antoni” niedaleko miejsca jego zrzutu i „Sud” nie miał wpływu na taką decyzję.

²⁶ Prawdopodobnie ppor. Jan Hörl „Frog”.

– „Antoni” ok. 22.00, „Sud” ok. 24.00. Tam też „Sud” zostawił pistolet z amunicją i kompas. W dniu 15 marca 1943 r. ok. godz. 4.30 obaj opuścili Gliniankę i ze stacji Dębe Wielkie odjechali do Warszawy, gdzie przybyli ok. godz. 11.00. We wnioskach do raportu „Sud” pisał, że to dowódca ekipy skoczków powinien decydować o tym, czy dokonać zrzutu, a nie dowódca samolotu, który nie porozumiewał się z nim w tej sprawie. „Sud” nie wiedział również, co skłoniło dowódcę samolotu do zrzutu skoczków „na dziko”. Nadto wskazał, że dokonanie zrzutu ok. godz. 2.00 w nocy, w szczególności przy braku placówki odbiorczej, gdy zebranie skoczków trwa ok. 2 godzin i zaczyna świtać, pozostawia za mało czasu na zatarcie śladów zrzutu. W wypadku ekipy „Suda” musiał na najpierw wysłać skoczków celem odszukania „Antoniego” (najważniejszego wśród nich), a dopiero później zakopać pieniądze i zarządzić odskok z miejsca zdarzenia.

Dnia 16 marca 1943 r. wstępny raport z dochodzenia wskazywał, że zrzut nastąpił przy torze kolejowym, gdzie znajduje się mijanka i 5 świateł (sygnałów kolejowych). Gdy nadleciał samolot, również nadjechał pociąg. Wówczas z budki wyszedł pełniący służbę kolejarz, aby przyjąć pociąg. Widząc samolot schował zapaloną latarkę pod płaszcz, ale w związku z nadejściem pociągu wyciągnął ją znowu. Światła stacji zostały błędnie uznane przez załogę samolotu za strzałę, a światło latarki kolejarza za światło nr 1. Wówczas nastąpił zrzut²⁷. Najbliższy zasobnik upadł 60 m od toru kolejowego. O świcie w miejscu zrzutu pojawili się ludzie zamieszkali w Karpiskach. Wtedy opróżniono jeden zasobnik. Rano zjawiła się żandarmeria²⁸.

Dnia 20 kwietnia 1943 r. osoba o pseudonimie II/8 (NN) skierowała do „Jakuba” (NN) z „Importu” raport z czynności na miejscu zrzutu. W piśmie podano, że czynności te przeprowadzono przy pomocy „organów Trójkąta”²⁹. Przesłuchano sołtysa wsi Chrosne, 4 nocnych wartowników oraz zawiadowcę odcinka kolejowego Chrosne. Wartownicy byli wyposażeni w latarki. Ustalono, że jeden z wartowników ze wsi Karpiska³⁰, Piotr Zdończyk, słysząc warkot samolotu, zapalił posiadaną latarkę i zaczął nią machać. Zgasił ją, gdy samolot zniżył lot i zapalił światła. Według relacji informatorów, zrzut został wywołany nierozważnym zapaleniem latarki przez Piotra Zdończyka. Sołtys wsi Chrosna utrzymywał, że nie mógł postąpić inaczej niż zawiadomić Niemców o zrucie, ponieważ sprawa ta rano stała się głośna, a niezawiadomienie żandarmerii nie poprawiłoby sytuacji (sprzętu), a wywołałoby represje niemieckie. Co do zabrania sprzętu, w terenie panowało przekonanie, że ktoś otworzył kontenery i zabrał z nich pistolety. Nikt jednak tego nie widział. Co do pieniędzy zaś, uważano że Niemcy zabrali tylko pasy³¹.

²⁷ Stosownie do instrukcji placówki odbiorczej sygnalizacja świetlna odbywała się przy pomocy lamp lub latarek. Zob. *Organizacja zrzutów materiałowych...*, s. 38–39.

²⁸ AAN, Armia Krajowa, 203/IX-7, k. 178, Raport „32”, z 16 III 1943 r.

²⁹ „Trójkąt” – kryptonim Stronnictwa Ludowego.

³⁰ W piśmie znajdującym się w aktach sprawy, wskazano, prawdopodobnie błędnie, że pochodził on z Karpiek. Zob. AAN, Armia Krajowa, 203/IX-7, k. 186, Pismo II/8 skierowane do „Jakuba” z „Importu”, z 20 IV 1943 r.

³¹ *Ibidem*.

Dnia 28 kwietnia 1943 r. prokurator komórki odbioru zrzutów „Import”³², ppor. Wincenty Orliński „Broniów”³³, przesłuchał Witolda Strumpfa³⁴. „Sud” zeznał, że odnalezienie placówki odbiorczej potwierdził dowódca samolotu słowami oraz znakami i dał hasło do skoku. „Sud” skakał pierwszy. W locie nie widział spadających kolegów ani kontenerów³⁵. Po wylądowaniu przez 2 godziny szukał skoczków i placówki. Po tym czasie znalazł „Froga” i „Kozła”. Ponieważ nie odnaleziono „Antoniego”, wysłał „Froga” na jego poszukiwanie. „Sud” i „Kozioł” zostali w pobliżu miejsca zrzutu. Tam ustalili, że zrzut nastąpił „na dziko”. Na ziemi złożyli 6 pasów z pieniędzmi. Nikt ze skoczków nie widział również wyrzucanych z samolotu kontenerów, ich spadochronów w locie ani leżących na ziemi. Najważniejszą kwestią było odnalezienie „Antoniego” i zakopanie pieniędzy. Po godzinie wrócił „Frog”, nie odnalazłszy „Antoniego”. Była już godz. 5.00 i zaczęło świtać, a skoczkowie nadal pozostawali w tym samym miejscu, „Sud” był zdecydowany nadal szukać „Antoniego”. Kilka minut później zjawiał się „Antoni” i powiedział, że należy jak najszybciej oddalić się z miejsca zdarzenia. Widział bowiem ruch na stacji kolejowej oraz leżące w jej pobliżu kontenery. Wobec powyższego „Sud”, zgodnie z otrzymanym w Londynie rozkazem, nakazał oddalić się z miejsca zrzutu. Sześć pasów z pieniędzmi zakopano w zagajniku, ok. 400 m od miejsca lądowania „Suda”, i zamaskowano. Przy ich zakopywaniu obecni byli wszyscy cichociemni. Nikt z nich nie wnosił żadnych uwag co do miejsca ich zakopania. Pas z pieniędzmi „Antoniego” został przez niego zakopany w pobliżu miejsca jego lądowania. Po oddaleniu się cichociemnych na odległość ok. 2 km od miejsca zrzutu „Sud” zakopał 3 pistolety „Colt”³⁶. Każdy ze skoczków miał nadal po jednym pistolecie.

³² Wydział Zrzutów w Oddziale V Dowodzenia i Łączności KG AK do 1942 r. miał kryptonim „Syrena”. Od 1943 r. posługiwano się kryptonimem „Import”. Zob. M. Ney-Krwawicz, *op. cit.*, s. 173.

³³ Ppor. Wincenty Orliński „Broniów” był prokuratorem Wydziału Zrzutów V-S od 1941 do 1944 r. Do jego obowiązków należało wykrywanie sprawców kradzieży mienia państwowego pochodzącego ze zrzutów oraz zabezpieczanie dowodów dla WSS. Zob. *Ibidem*, s. 174. Stosownie do art. 3 WSS dochodzenie mające na celu zebranie i utrwalenie dowodów prowadzi prokurator, który następnie podejmował decyzję w kwestii ewentualnego oskarżania. Przepisy statutu nie precyzowały, czy ten sam prokurator musiał przeprowadzić dochodzenie i następnie podjąć decyzję co do oskarżenia, czy czynności te mogły wykonywać różne osoby. Moim zdaniem, mogli to robić dwaj różni prokuratorzy, tym bardziej że w przedwojennej Polsce prokurator „przypisany” był do określonego, jednego sądu. Prokuratorem WSS przy KG AK był L. Milewski „Baczyński” i w zakresie jego kompetencji leżała kwestia oskarżania przed tym sądem.

³⁴ AAN, Armia Krajowa, 203/IX-7, k. 182–183.

³⁵ W zachowanych dokumentach sprawy przeciwko „Sudowi” zasobniki ze sprzętem nazywane są kontenerami.

³⁶ W dokumentach wskazano, że zakopano 3 duże pistolety Colt. Wydaje się więc, że były to pistolety kal. 0,45. Sprawa liczby posiadanych przez skoczków pistoletów budzi wątpliwości. Analiza wspomnień Iranka-Osmeckiego wskazuje, że był on wyposażony w jeden „Colt”. „Sud” zaś na punkcie kontaktowym, czyli po zakopaniu 3 coltów, miał ich 2 (jeden z nich zostawił właścicielowi punktu kontaktowego). Zob. K. Iranek-Osmecki, *op. cit.*, s. 278–279. W materiałach AAN w Warszawie dotyczących sprawy sądowej „Suda” znajduje się informacja, że zakopano 3 colty, pozostawiając wszystkim skoczkom po jednym pistolecie; brak dokładnej informacji, ile i jaką broń osobistą zabrali ze sobą cichociemni z ekipy „Stock”. W raporcie z 15 III 1943 r. „Sud” podał, że pistoletów było 7, co wskazywałoby, że „Sud”, „Frog” i „Kozioł” mieli po 2 pistolety, a „Antoni” – jeden. Cichociemni, idąc do punktu kontaktowego, byli uzbrojeni, „Sud” zaś zostawił swój pistolet wraz z amunicją w punkcie kontaktowym. Jeśli 3 zakopane colty należały do „Suda”, „Kozła” i „Froga”, to niemożliwe jest, aby „Sud” na punkcie kontaktowym mógł mieć 2 pistolety i oddać „jeden z posiadanych”, jak wskazał we swoich wspomnieniach „Antoni”. Z drugiej strony przesłuchanie i raport „Suda”

Następnie, po przejściu kolejnych kilku kilometrów, odczytali ze znaku drogowego nazwę i zorientowali się w terenie. Wówczas skoczkowie podzielili się na dwie grupy, celem dotarcia do punktu kontaktowego. „Sud” został z „Antonim”. Do wyznaczonego punktu dotarli wieczorem. „Sud” zeznał, że zadaniem jego ekipy było dostarczenie „ważnego” „Antoniego”. W razie spalenia placówki odbiorczej, miał nie dbać o sprzęt, a tylko dostarczyć ludzi na punkty kontaktowe. Miało się to odbyć nawet kosztem pieniędzy. Powyższy rozkaz słyszeli wszyscy członkowie ekipy spadochronowej³⁷. Skoczkowie nie otrzymali adresu placówki zapasowej, ponieważ rozkaz nie przewidywał ewentualnego skoku na placówkę zapasową, lecz powrót do Londynu. Pieniądże zakopano w tym miejscu, bo znaki terenowe dawały możliwość ich odnalezienia. Nadto odskok z pieniędzmi nie dawał gwarancji ich ocalenia, gdyż liczyli się z koniecznością przebijania się przez kordon Niemców i walki z nimi, co wskazywałoby na konieczność ukrycia pieniędzy w terenie nieznanym. Później dwukrotnie jeździł na miejsce zdarzenia, by odszukać zakopane pasy i broń. Stwierdził, że w miejscu zakopania przez niego pasów były ślady rozkopywania i nie było pieniędzy, a w miejscu podanym przez „Antoniego”, pomimo braku śladów kopania pieniędzy nie znalazł. Przywiózł zakopane pistolety.

W dniu 2 maja 1943 r. został przesłuchany Kazimierz Iranek-Osmecki „Antoni”³⁸. Potwierdził on otrzymanie rozkazu, o którym zeznawał „Sud”. Twierdził jednocześnie, że swój pas z pieniędzmi, po odcięciu od niego szelek, zakopał, a miejsce, w którym to uczynił, dokładnie zamaskował. Nadto, poszukując pozostałych skoczków, widział niedaleko stacji spadochrony oraz kontenery. Widział też jak „Sud” zakopywał pasy z pieniędzmi oraz dokładnie zamaskował to miejsce. Nikt z nich nie kwestionował miejsca zakopania pasów, a „Sud” utrzymywał, że łatwo je będzie odnaleźć, orientując się według punktów terenu. „Antoni” potwierdził, że zakopanie pasów w innym miejscu nie dawało gwarancji ich późniejszego znalezienia. Gwarancji zabezpieczenia pieniędzy nie dawało również zabranie ich ze sobą, ponieważ byli przygotowani na przebijanie się przez Niemców, a to zmusiłoby ich, w razie walki, do porzucenia pieniędzy w nieznanym terenie. W chwili odmarszu z miejsca zrzutu cichociemni nie wiedzieli, gdzie się znajdują. Gdyby to wiedzieli, mogliby zakopać pieniądze w innym miejscu. Co do kontenerów, „Antoni” wskazał, że nie można było ich zabrać, gdyż leżały w kręgu światła stacji, na której kręciło się dużo ludzi i przejeżdżały pociągi.

Przesłuchany „Mirek” (NN) zeznał, że dwukrotnie, 4 i 11 kwietnia 1943 r., jeździł z „Sudem” na miejsce zrzutu w celu odnalezienia pieniędzy i pistoletów. 4 kwietnia 1943 r. stwierdzili ślady kopania łopatą w miejscu ukrycia 6 pasów. Na podstawie wywiadu ustalili, że pieniądze wykopali Niemcy, którzy zabrali też bagażniki i kon-

zostały spisane w niedługi czas po skoku, wspomnienia zaś „Antoniego” wiele lat później, może się on więc mylić co do szczegółów. Obowiązek wyposażenia każdego skoczka w 2 automatyczne pistolety został wprowadzony dopiero „Instrukcją dla żołnierzy przerzucanych drogą lotniczą do Kraju”, z 1 VI 1943 r. Zob. J. Tucholski, *op. cit.*, s. 563.

³⁷ „Sud” wnosił o przesłuchanie wszystkich członków ekipy zrzutowej. Przesłuchano tylko „Antoniego”. W wypadku „Froga” było to niewykonalne, ponieważ 29 IV 1943 r. został aresztowany przez Niemców w Warszawie, a następnie rozstrzelany (5 lub 7 V 1943). Zob. K. A. Tochman, *op. cit.*, s. 72. Nie wiadomo dlaczego nie przesłuchano „Kozła”. Może dlatego, że nie przebywał wtedy w Warszawie (od maja 1943 r. pełnił funkcję szefa Kedywu Inspektoratu Rejonowego Radzyń Podlaski). *Ibidem*, s. 72, 178.

³⁸ AAN, Armia Krajowa, 203/IX-7, k. 184, Przesłuchanie „Antoniego”, z 2 V 1943 r.

tenery. Następnego dnia po zrzucie oraz przez kilka następnych dni Niemcy w sile 1500 ludzi penetrowali dokładnie teren. „Sud” i „Mirek” odnaleźli i zabrali jedynie 3 zakopane pistolety skoczków. Ponownie pojechali tam 11 kwietnia 1943 r., aby odnaleźć pas zakopany przez „Antoniego”. Miejsce odnaleziono, śladów kopania nie stwierdzono, ale pasa nie było. Na miejscu stwierdzili, że i ten pas zabrali Niemcy³⁹. Podobnie ujął to „Sud” w notatce z 7 kwietnia 1943 r.⁴⁰.

Podczas dochodzenia ustalono, że w 7 pasach o numerach 11244–11250 było 450 tys. dolarów papierowych⁴¹. Zasobniki i bagażniki zawierały m.in. 2 elkaemy typu Bren, 19 pistoletów maszynowych (typu Sten i Thompson), 31 pistoletów typu Colt, ok. 5000 sztuk amunicji, magazynki do broni, materiały wybuchowe i sprzęt minerski, 2 radiostacje i osprzęt do radiostacji i łączności⁴².

Dnia 10 czerwca 1943 r. skierowano pismo, drogą służbową, za pośrednictwem Wydziału Łączności Konspiracyjnej (kryptonim „24-O”), do szefa „Firmy”⁴³, w którym proponowano:

1. umorzenie sprawy i zaliczenie do strat pieniędzy i sprzętu, który wpadł w ręce nieprzyjaciela;
2. uwolnienie „Suda”, komendanta ekipy, od odpowiedzialności sądowej za utratę pieniędzy i sprzętu, ze względu na nieszczęśliwy zbieg okoliczności;
3. pociągnięcie „Suda” do odpowiedzialności dyscyplinarnej za zbyt lekkomyślne zakopanie pieniędzy w pobliżu porzuconych zasobników;
4. przeprowadzenie uzupełniającego dochodzenia w sprawie ustalenia stopnia winy wartowników kolejowych.

W odniesieniu do pkt. 1 i 2 wskazano w piśmie, że zrzut był wynikiem omyłkowego wzięcia świateł mijanki kolejowej oraz świateł latarek wartowników za sygnały świetlne placówki odbiorczej. Orzeczono, że był to wynik nieszczęśliwego zbiegu okoliczności. Odnośnie do pkt. 3 wskazano, że po zrzucie, w którym rozrzucono skoczków na dystans ok. 1,5 km i odnalezienie się skoczków nastąpiło po 3 godzinach, skoczkowie stwierdzili zagrożenie życia. Wynikało to z bliskości linii kolejowej oraz ujawnienia zasobników ze spadochronami – leżały na otwartym polu. W powyższych warunkach usprawiedliwiona była „wpadka” zasobników i bagażników. Jednak zakopanie pieniędzy uznano za czyn nazbyt lekkomyślny. Przyjęto bowiem, że skoczkowie mieli możliwość zakopania pieniędzy w miejscu bardziej oddalonym od miejsca zrzutu, tym bardziej że zakopane w odległości 2 km pistolety nie zostały odnalezione przez Niemców. Z drugiej strony uznano, że sytuacja, w której znaleźli się skoczkowie, była bardzo trudna. Mocno zdenerwowani, niedostatecznie orientujący się w położeniu nazbyt pochopnie pozbyli się pieniędzy, co należało raczej uznać za niedociągnięcie. W odniesieniu do pkt. 4 wskazano, że przeprowadzone dochodzenie wykazało różnice co do personaliów wartowników, którzy mieli mrugać latarkami do nadlatującego samolotu⁴⁴.

³⁹ *Ibidem*, k. 185, Protokół przesłuchania „Mirka”, z 5 V 1943 r.

⁴⁰ *Ibidem*, k. 181, Pismo „Suda”, z 7 IV 1943 r.

⁴¹ *Ibidem*, k. 187, Wykaz strat pieniężnych w związku z wpadką na „Kozie”.

⁴² *Ibidem*, k. 188, Wykaz strat na placówce „Kozia”; *ibidem*, 203/ I-14, k. 33, Depesza nr 1149, z 15/18 III 1943 r. płk. M. Protasewicza ps. „Rawa”; *ibidem*, k. 35, Depesza nr 1150 z 16/18 III 1943 r. płk. „Rawy”.

⁴³ Prawdopodobnie Komendant Główny AK.

⁴⁴ *Ibidem*, 203/IX-7, k. 175–176.

Na marginesie powyższego pisma znajduje się odręczna notatka wskazująca, że „Sud” jest winien „wpadki” pieniędzy i sprzętu, co było wynikiem jego co najmniej *zbytniej nerwowości, jeśli nie tchórzostwa*. Sprawę proponowano skierować do sądu i należyce ukarać winnego⁴⁵.

Odręczna adnotacja, umieszczona 21 czerwca 1943 r. na stronie tytułowej tegoż pisma, wskazuje, że sprawę skierowano do Wojskowego Sądu Specjalnego⁴⁶.

Dnia 25 czerwca 1943 r. prokurator Wojskowego Sądu Specjalnego przy Komendzie Sił Zbrojnych w Kraju, kpt. Lucjan Milewski ps. „Baczyński”⁴⁷ sporządził akt oskarżenia przeciwko „Sudowi”. Zarzucił mu, że powierzone mu w Londynie pieniądze w wysokości 450 tys. dolarów papierowych, z przeznaczeniem ich dołączenia Komendzie Sił Zbrojnych w Kraju, 14 marca 1943 r. na terenie placówki „Kozia” zakopał w pobliżu widocznych z daleka, zrzuconych z samolotu kontenerów, wskutek czego dostały się one w ręce okupanta. Czynem tym oskarżony dopuścił się występku z art. 286 § 1 kk z 1932 r.

Jednocześnie prokurator wniósł, na zasadzie art. 3 lit. c statutu WSS, o zawieszenie postępowania wobec oskarżonego, ze względu na to, że za zarzucany czyn można mu było wymierzyć jedynie karę pozbawienia wolności. W uzasadnieniu aktu oskarżenia przytoczono okoliczności zdarzenia wskazane w zeznaniach „Suda” i „Antoniego”. Nadto wskazano, że „Sud”, jako dowódca ekipy skoczków, mógł przenieść z innymi pieniądze w bardziej odległe od zrzutu miejsce, tym bardziej że zakopane pistolety nie zostały odnalezione przez Niemców. W ten sposób „Sud” nie dopełnił obowiązku uratowania chociażby części powierzonego mu majątku, będącego własnością Sił Zbrojnych w Kraju, i tym samym naraził Skarb Państwa na wielką szkodę.

Jako załączniki wskazano 14 kart postępowania⁴⁸.

Stosownie do art. 286 § 1 kodeksu karnego z 1932 r.⁴⁹ urzędnik, który przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku, działał na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlegał karze więzienia do lat 5. Zgodnie z art. 3 lit. b. statutu WSS prokurator, po przeprowadzeniu dochodzenia, stosownie do jego wyników, składał przewodniczącemu sądu akt oskarżenia bądź, zgodnie z art. 3 lit. c statutu, wniosek o zawieszenie postępowania, jeśli doszedł do przekonania, że za czyn zarzucany oskarżonemu należałoby wymierzyć karę nie surowszą niż pozbawienie wolności. Analiza powyższych przepisów wskazuje, że prokurator był zobligowany do złożenia wniosku o zawieszenie postępowania, jeśli zachodziła okoliczność wskazana w art. 3 lit. c. Nadto akt oskarżenia i wniosek o zawieszenie musiały być oddzielnymi pismami, na to bowiem wskazuje, zawarte w powołanych wyżej zapisach statutu, użycie słowa „bądź”, które, jako alternatywa rozłączna, wykluczało możliwość łączenia tych dwóch pism. Z zestawienia powyższych przepisów oraz

⁴⁵ *Ibidem*, k. 176, Notatka z 21 VI 1941 r. sygnowana cyfrą 24.

⁴⁶ *Ibidem*, Notatka z 21 VI 1943 r. sygnowana podpisem „T” (być może od pseudonimu „Tur”, gen. Roweckiego, Komendanta Głównego AK).

⁴⁷ Kpt. Lucjan Milewski „Baczyński” – od 1935 r. sędzia, a następnie prokurator wojskowych organów sprawiedliwości; od lutego 1941 r. – zastępca szefa Służby Sprawiedliwości AK; od jesieni tegoż roku do sierpnia 1944 r. – prokurator WSS przy Komendzie Głównej AK. Zob. A. K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 2, Warszawa 1987, s. 130–131.

⁴⁸ AAN, Armia Krajowa, 203/IX-7, k. 174-174a, Akt oskarżenia przeciwko „Sudowi”, z 25 VI 1943 r.

⁴⁹ *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 lipca 1932 r. kodeks karny*, Dz.U. 1932, nr 60, poz. 571.

aktu oskarżenia wynika, że sporządzenie przez prokuratora aktu oskarżenia wraz z zawartym w jego treści wnioskiem o zawieszenie postępowania było uchybieniem formalnym treści art. 3 lit. b i c statutu WSS. Uchybienie to jednak nie miało wpływu na wydanie przez sąd orzeczenia w niniejszej sprawie.

Sprawa powyższa została przekazana do sądu i zarejestrowana pod sygnaturą K I 6/43⁵⁰. W dniu 8 lipca 1943 r. Wojskowy Sąd Specjalny przy Komendzie Sił Zbrojnych w Kraju w składzie: przewodniczący – płk Konrad Zieliński ps. „Karola”⁵¹, asesorzy – płk Stefan Broniowski ps. „Ostoja”⁵² i „Rzepa” (NN) rozpoznał sprawę „Suda”. Rozprawa, zgodnie z art. 5 statutu WSS, odbyła się niejawnie, bez udziału oskarżonego. Sąd jednomyślnie uznał dowody przedstawione w aktach za wystarczające do wydania wyroku, a następnie jednomyślnie uwolnił podsądnego od zarzucanego mu czynu. Wyrok nie zawierał uzasadnienia, które zgodnie z art. 6 statutu powinno pozostawać w aktach sprawy do wyłącznej wiadomości sądu. Jednocześnie, zgodnie z art. 8 statutu WSS, protokół rozprawy wraz z wyrokiem został przesłany, w celu zatwierdzenia wyroku, komendantowi Sił Zbrojnych w Kraju⁵³. Wyrok został zatwierdzony przez gen. Tadeusza Komorowskiego ps. „Znicz” 28 lipca 1943 r., przez naniesienie odręcznej notatki na protokole rozprawy⁵⁴.

Jednocześnie „Karola” na protokole odręcznie napisał, że o treści wyroku zawiadomił szefa „24-O”⁵⁵ i przesłał informację o wyroku oraz odpis aktu oskarżenia „Kuczabie”⁵⁶, celem zaliczenia 450 tys. dolarów jako straty⁵⁷.

⁵⁰ AAN, Armia Krajowa, 203/IX-7, k. 172, Protokół rozprawy WSS przeciwko „Sudowi” z 8 VII 1943 r.

⁵¹ Płk Konrad Zieliński „Karola” – od 1919 r. sędzia w sądach wojskowych, a od lipca 1927 r. prokurator w wojskowych sądach okręgowych w Lublinie i w Warszawie oraz Wojskowym Sądzie Najwyższym. Od 1932 r. – ponownie w sądach wojskowych. Od lutego 1941 do stycznia 1945 r. – szef Służby Sprawiedliwości AK oraz przewodniczący WSS przy Komendzie Głównej AK. Zob. A. K. Kunert, *op. cit.*, t. 1, Warszawa 1987, s. 166.

⁵² Płk Stefan Broniowski ps. „Ostoja” – do stycznia 1944 r. szef Biura Inspekcji Szefostwa Operacji KG ZWZ-AK. Zob. M. Ney-Krwawicz, *op. cit.*, s. 117.

⁵³ Zgodnie z art. 8 statutu WSS z 26 XI 1941 r. każdy wydany wyrok musiał być przesłany do zatwierdzenia przez odpowiedniego komendanta AK. Po zatwierdzeniu był on ostateczny i nie podlegał zaskarżeniu w drodze zwykłych środków odwoławczych. W razie niezatwierdzenia sprawę przekazywano do rozpoznania innemu składowi sądzącemu – ten wyrok nie podlegał już zatwierdzeniu i był ostateczny. Zob. *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 2, s. 153.

⁵⁴ AAN, Armia Krajowa, 203/IX-7, k. 172. Na protokole znajduje się również zamazana notatka szefa sztabu KG AK, płk. Tadeusza Pełczyńskiego „Grzegorza”, o zatwierdzeniu wyroku 10 VII 1943 r. Dlaczego jego? Być może dlatego, że po aresztowanym gen. Roweckiego 30 VI 1943 r., a przed objęciem tego stanowiska przez gen. Komorowskiego funkcję komendanta sprawował szef sztabu, płk Pełczyński, i do jego kompetencji należało zatwierdzanie wyroków WSS przy Komendzie Głównej AK. Z drugiej strony, ponowne zatwierdzenie wyroku przez gen. Komorowskiego może wskazywać na rzetelne wykonywanie nałożonych nań obowiązków.

⁵⁵ Szefem Wydziału Łączności Operacyjnej (od czerwca 1942 r. Dowództwo Wojsk Łączności kryptonim „24-O”) był kpt. Konrad Bogacki ps. „Konrad”, „Zaremba”. Zob. M. Ney-Krwawicz, *op. cit.*, s. 167.

⁵⁶ Płk Kazimierz Pluta-Czachowski ps. „Kuczaba” – od października 1941 r. szef Oddziału V KG ZWZ-AK i zastępca szefa sztabu KG ZWZ-AK ds. dowodzenia i łączności. Zob. *Ibidem*, s. 454.

⁵⁷ AAN, Armia Krajowa, 203/IX-7, k. 172, Notatka „Karoli”, z 19 VII 1943 r. .

Pismem z 26 lipca 1943 r. z Wydziału Łączności Operacyjnej (kryptonim „24-O”) odpisy aktu oskarżenia oraz wyroku przesłano do Oddziału I Organizacyjnego (kryptonim „20”⁵⁸), celem doręczenia ich „Sudowi”⁵⁹.

Analiza zebranego materiału dowodowego wskazuje, że w opisanej sprawie nie można było uczynić podsądnemu zarzutu celowego, umyślnego lub nieumyślnego zawinienia co do przypadku pieniędzy ze zrzutu. W sytuacji, w której znaleźli się skoczkowie, wobec ryzyka obławy niemieckiej, braku informacji o położeniu, konieczności szybkiego oddalenia się z miejsca zrzutu, a także przewidywanej walki z nieprzyjacielską obławą – zakopanie pieniędzy było decyzją ze wszech miar słuszną. Jednocześnie, jak wynika z materiału dowodowego, „Sud” doskonale zamaskował miejsce zakopania pieniędzy, nie mógł jednak przypuszczać, że obława niemiecka będzie bardzo dokładna i je odnajdzie. Należy także wziąć pod uwagę to, że rozkaz otrzymany w Londynie dotyczył przede wszystkim uratowania skoczków, nawet za cenę porzucenia pieniędzy i sprzętu. W tym zakresie należy podzielić stanowisko przyjęte w raporcie proponującym uwolnienie „Suda” od odpowiedzialności. Nadto trudno przyjąć rozumowanie prokuratora, że „Sud” ponosił odpowiedzialność za całość zrzutowych pieniędzy, skoro „Antoni” bez porozumienia z „Sudem” zakopał swoją część pieniędzy, a o miejscu ich ukrycia powiadomił go najprawdopodobniej dopiero po wydostaniu się z obławy. „Sud”, jako komendant ekipy skoczków, nie mógł ponosić odpowiedzialności za działania osób, na które nie miał żadnego wpływu, ani też nie mógł tych działań zweryfikować z uwagi na konieczność szybkiego oddalenia się od miejsca zrzutu. Zresztą, wykopanie pieniędzy ukrytych przez „Antoniego” pokazuje, że Niemcy szczegółowo przeszukiwali teren. Argumentem przemawiającym na niekorzyść oskarżonego nie mogło być również bezpieczne zakopanie pistoletów, ponieważ wydostanie się z obławy bez walki należy uznać za wyjątkowe szczęście, czego cichociemni nie przewidywali. Decyzję sądu uwalniającą „Suda” od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 286 § 1 kk należy więc uznać za całkowicie słuszną.

Witold Strumpf otrzymał przydział do Wydziału Techniczno-Legalizacyjnego Oddziału I KG AK. W powstaniu warszawskim był w sztabie Podobodu Śródmieście Południowe. Od października 1944 r. wrócił do poprzedniej pracy w Wydziale Techniczno-Legalizacyjnym. Został aresztowany przez gestapo 28 lub 29 grudnia 1944 r. w Częstochowie i wywieziony do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Został zastrzelony podczas ewakuacji obozu w styczniu 1945 r.⁶⁰

Bartłomiej Szyrowski

⁵⁸ Od 1942 do sierpnia 1943 r. Oddział I Organizacyjny KG AK posługiwał się kryptonimem „20”. Zob. M. Ney-Krwawicz, *op. cit.*, s. 63.

⁵⁹ AAN, Armia Krajowa, 203/IX-7, k. 169, Pismo z „24-O/B” skierowane do „20”, z 26 VI 1943 r.

⁶⁰ J. Tucholski, *op. cit.*, s. 485.